

# Remigiusz Sobański

---

## "Das Recht der Kirche", Libero Gerosa, Paderborn 1995 : [recenzja]

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 40/1-2, 294-298

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Libero G e r o s a, Das Recht der Kirche, Paderborn 1995, ss.384  
(AMATECA – Lehrbücher zur katholischen Theologie XII).**

Wydana przez Bonifatius-Verlag w Paderborn książka Libero G e r o s y (profesora prawa kanonicznego na Wydziale Teologicznym w Paderborn) *Das Recht der Kirche* jest niemiecką (i oryginalną) wersją XII tomu serii *Amateca*. *Amateca* to skrót *Associazione Manuali di Teologia Cattolica*, zespołu zainicjowanego przez śp. ks. bpa Eugenio C o r e c c o. Zespół ten tworzą obecnie G. B e d o u e l l e, G. C h a n t r a i n e, L. G e r o s a, R. S c h e n c k, Chr. v. S c h ö n b o r n, A. S c o l a i A. S i c a r i. Nazwa wskazuje, że chodzi o podręczniki teologii katolickiej, sam autor pisze w przedmowie do niemieckiego wydania, że opracował *Handbuch* czyli właśnie podręcznik. Niemiecki wydawca posługuje się nazwą *Lehrbuch*. Na książkę składa się sześć rozdziałów, podzielonych na 22 paragrafy w ciągłej numeracji. Tytuły rozdziałów to w kolejności: *Teologiczne uzasadnienie prawa kanonicznego* (s.19–68); *Źródła, metoda i narzędzia prawa kanonicznego* (s.71–117); *Prawne elementy przepowiadania słowa* (s.119–255); *Prawo sakramentów* (s.157–304); *Charyzmat i kościelne formy stowarzyszania się* (s.305–328); *Instytucjonalne organy Kościoła* (s.329–370). Dodano wykazy skrótów oraz powołanych tekstów Pisma św., Soboru Watykańskiego II, CIC/1917, CIC/1983 oraz CCEO.

Jak podaje autor w przedmowie, zasadą rządzącą układem książki są trzy genetyczne elementy prawa kościelnego, mianowicie słowo, sakrament i charyzmat, przyjęte przezeń jako zarówno epistemologiczna jak też dydaktyczna zasada prawa kościelnego. Konsekwencją jest układ rozdziałów trzeciego do piątego. Tytuły rozdziałów piątego i szóstego dowodzą rozdzielnego postrzegania charyzmatu i instytucji. Nie wydaje się, by wspomniane trzy czynniki konsekwentnie wyznaczały epistemologicznie i dydaktycznie materiał prawny wyłożony przez autora: rozdziały o posłudze słowa i o posłudze sakramentów są wyznaczone systematyką kodeksu, trudno też zauważyć, by autor kierował się charyzmatami jako jedną z zasad wyznaczających prawo kościelne, skoro mówi o nich jedynie w kontekście stowarzyszeń. Z kolei rozdziały pierwszy, drugi i szósty mieszczą się w ogóle poza zasięgiem owej zasady. Zdziwienie budzi tytuł rozdziału szóstego. Organy to osoby lub zespoły osób podejmujące decyzje i działające w imieniu jakiejś grupy. Czyżby taka nazwa wyczerpywała miejsce i rolę papieża, soboru, biskupów, proboszczów? Gdzie przy takim ich ujęciu podział się zamiar autora wyjaśnienia całego (por. s.15) prawa kościelnego w świetle podstawowych elementów ustrojowych, mianowicie słowa, sakramentu i charyzmatu? Jak widać, realizacja zamysłu wysuniętego przez E. C o r e c c o o wymaga jeszcze gruntownych przemyśleń.

Ponieważ książka G e r o s y ma być podręcznikiem (*Lehr- wzgl. Handbuch*), powstaje pytanie o jej praktyczną przydatność. Pod tym kątem

widzenia najbardziej użyteczny jest rozdział pierwszy, jego pierwszy paragraf nosi tytuł *Doświadczenie prawa we wspólnocie kościelnej*. Szkoda, że doświadczenie to zostało zaledwie muśnięte (s.20), a więcej jest mowy o wpływie *spirytualizmu eklezjologicznego i pozytywizmu prawnego* na kościelne pojmowanie prawa. W drugim paragrafie autor relacjonuje *najważniejsze próby teologicznego uzasadnienia prawa kościelnego*. Przegląd ten, powtarzany za tym, co już pisali A.M. Rouco Varela, E. Corecco i inni, daje względnie całościowy obraz.

Paragraf o źródłach prawa kościelnego to bardzo zwięzły wstęp do studium prawa kościelnego. Szerzej – za A y m a n s e m – autor zajmuje się kwestią metody kanonistycznej (87–106). Typowe *narzędzia* prawa kanonicznego to ustawy, akty administracyjne oraz takie *prawnotechniczne* jak statuty, regulaminy, osoby fizyczne i prawne, działania prawne, władza rządzenia, urzędy kościelne, przedawnienie i rachuba czasu (107–117).

Na rozdział o prawnych elementach przepowiadania słowa składają się trzy paragrafy: *Przepowiadanie i Urząd Nauczycielski, Misje, Wychowanie i Ekumenizm* (na czterech stronach!) i *Ochrona prawna wspólnoty kościelnej*. Ta ochrona prawna to (1) *prawne instrumenty zabezpieczenia wiary* i (2) *postępowania kanoniczne*.

Na wywodach autora dotyczących *postępowań kanonicznych* warto zatrzymać się dłużej, gdyż one ilustrują niejasność zamysłu przyświecającego autorowi książki. Jeśli miałyby to być podręcznik, należałoby oczekiwać przedstawienia owych *postępowań kanonicznych*, a następnie zasygnalizowania problemów, ustawienia aktualnego stanu prawnego w świetle przyjętych (przez autora) założeń eklezjalnych i wreszcie ewentualnej krytyki wraz z postulatami. Tymczasem czytelnik nie dowiaduje się, *jak to jest*, lecz napotyka konstrukcję prawa procesowego, opartą na postulatach wprowadzonych z założeń eklezjologicznych i na analizie wynikającego z nich celu postępowania, deklaratywnego charakteru wyroku oraz *niewłaściwego* rozróżnienia postępowania sądowego i administracyjnego. Zgadając się merytorycznie z prezentowanym przez autora postrzeganiem natury i sensu kościelnego prawa procesowego nie sposób nie zarzucić mu tetycznej argumentacji i pominięcia aspektów nie pasujących do założonej koncepcji. I tak np. słusznie zauważa, że celem postępowania kanonicznego nie jest wyłącznie ochrona praw i zasadnych interesów oraz dobra wspólnego, lecz promocja pojednania i ochrona wspólnoty. Niezależnie od tego, że pomiędzy tymi celami niekonięcznie zachodzi rozłączność (wspólnota to właśnie dobro wspólne), trzeba stwierdzić, że wspomniany pierwszy cel w ogóle znika z autorskiej wizji prawa procesowego (jest natomiast – w formie zarzutu braku prawa do ochrony – wyakcentowany na innym miejscu, mianowicie przy omówieniu postępowania w sprawie prawowierności nauki). Wywody autora o postępowaniach kanonicznych opierają się na monografiach E. Corecco, jednak czym innym są monografie wydobywające istotne, acz

nie dość dostrzegane, aspekty prawa procesowego, a czym innym prezentacja prawa procesowego w książce zamierzonej jako podręcznik (nb. razi mnie, jeśli autor przejmując en bloc wywody swego mistrza używa zwrotu *trafne spostrzeżenie* – np. s.149, przyp.72). Rysunek jest wtedy niekompletny, a także jednostronny (np. zupełnie nie dochodzą do głosu prace Z. Grocholewskiego). Mówiąc krótko: to, co autor pisze o *postępowaniach kanonicznych*, to cenny przyczynek do dyskusji o prawie procesowym, ale nie jego prezentacja. Najwidoczniej nie było to zresztą zamiarem autora, skoro znalazło się ono (z wyjątkiem procesu małżeńskiego i karnego) w jednym punkcie rozdziału o prawnych elementach przepowiadania słowa.

W rozdziale o *sakramentach* na pierwszym miejscu (po uwagach o prawnym charakterze sakramentów) omawia *Eucharystię*. Wywody te czyta się z wielkim uznaniem, zarówno gdy dotyczą spraw zasadniczych (jak ustrojowe znaczenie *Eucharystii*), jak też gdy odnoszą się do niektórych zagadnień specjalnych (jak kwestia dopuszczenia do *Eucharystii* katolików żyjących w związku niesakramentalnym). Przyznać też trzeba, że autorowi udało się zgrabnie wkomponować w traktat o *Eucharystii* zasady kościelnego prawa majątkowego. Podobnie zgrabnie ułokował prawo o sankcjach w paragrafie o sakramencie pokuty, zaś pogrzeb kościelny połączył z sakramentem chorych. Przyjęcie poglądów E. Corecco dotyczących relacji władzy święceń i władzy rządzenia pozwoliło autorowi gładko włączyć traktat o władzy kościelnej w kontekst władzy święceń (co jednak zmusiło go do potraktowania w rozdziale VI urzędu kościelnego jako organu Kościoła). Prawo małżeńskie zostało przedstawione bardzo sumarycznie, na 30 stronach prawo zarówno materialne jak i procesowe. Bardziej szczegółowo omawia konsekwencje nauki Soboru Watykańskiego II dla prawa małżeńskiego, niektóre normy omawia polemicznie (np. o formie zawarcia małżeństwa), niektóre tylko sygnalizuje (np. przeszkody małżeńskie zaledwie wylicza).

Książka L. Gerosy jest niewątpliwie ciekawą próbą zaprezentowania prawa kościelnego według określonej, wysuniętej przez E. Corecco, zasady wiodącej, tzn. słowa, sakramentu i charyzmatu jako zasady epistemologicznej i dydaktycznej. Tam, gdzie udało się zamysł konsekwentnie zrealizować (np. prawo majątkowe w kontekście *Eucharystii*), otrzymujemy ciekawe – i pogłębione – naświetlenie instytucji prawnych. Nasuwa się więc pytanie, czy brak konsekwencji (por. r.VI, orbitujący poza założeniami zasady) wynika jedynie z faktu, że jest to pierwsza próba, czy też ma głębsze podłoże? Otóż wydaje się, że przyczyny tkwią głębiej.

Próby wyjaśnienia prawa za pomocą jednej zasady (a tym samym wyprowadzenia go z jednej zasady) niewątpliwie wzbogacają nasze poznanie, ujmują bowiem prawo z określonego (nowego?) punktu widzenia. Ale jest to zawsze jeden punkt widzenia. Tym bardziej trzeba to podkreślić w odniesieniu do prawa Kościoła, który wszakże jest tajemnicą wiary, ujmowaną

w różnych aspektach, poznawaną *poprzez rozmaite obrazy* (LG 6). W eklezjologii naszych czasów też przesuwają się akcenty w nauczaniu o Kościele: mistyczne Ciało, Lud Boży, sakrament zbawienia. Również w uzasadnieniu prawa kościelnego odwoływano się do różnych pojęć, jak społeczności, sakramentalności Kościoła, idei Ludu Bożego, słowa i sakramentu, Communio... W efekcie otrzymywano uzasadnienie prawa kościelnego sięgające do dominującej bieżąco *idei Kościoła*. Kiedy współcześnie podkreśla się – nawiązując do *Lumen gentium* 12 – rolę charyzmatów w budowie Kościoła, trudno było nie dostrzec ich znaczenia dla prawa kościelnego. Trzeba jednak unikać absolutyzacji jednej zasady i zdawać sobie sprawę z aspektowości obranej optyki. Niebezpieczeństwo polega nie tyle na tym, że inne aspekty mają pozostać niedostrzeżone, ile na skłonności do krytykowania czy zgola dezawuowania tego, co nie mieści się w przyjętym aspekcie. W książce Gerosy niebezpieczeństwo takie rysuje się wyraźnie.

Powyższe uwagi nie dotyczą samych założeń książki, tzn. przyjęcia słowa, sakramentu i charyzmatu jako praelementów ustroju Kościoła i wyznaczników jego prawa. Prawny wymiar i znaczenie charyzmatów nie podlega wątpliwości. Po lekturze książki trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z *modą teologiczną*. Autor wydobywa cztery cechy charyzmatu w odniesieniu do wspólnoty kościelnej: uzdolnienie do uczestniczenia w specjalnych formach naśladowania Chrystusa, co stwarza wiernym możliwość przeżywania tajemnicy Kościoła w jej uniwersalności; uzdolnienie do nadania wspólnocie wiernych charakteru *rodzeństwa*; uzdolnienie do otwarcia się – przez ten *charakter rodzeństwa* – na wspólnotę Kościołów i jej posłannictwo; uzdolnienie do aktualizacji jedności między kapłaństwem powszechnym i kapłaństwem hierarchicznym przez pokazanie wzajemnego przyporządkowania prawnego i pneumatologicznego wymiaru słowa i sakramentu (s.62).

Od razu nasuwają się pytania: czy uzdolnienie do naśladowania Chrystusa nie wynika ze chrztu? Czy na równi z tym zasadniczym uzdolnieniem można stawiać *uzdolnienie do specjalnych form* i czy tylko w tych można przeżywać uniwersalność Kościoła? Czy wspólnocie wiernych dopiero trzeba nadawać charakter *rodzeństwa* (czyli po prostu: braterstwa)? Czyżby ona nie stawała się tym z samego daru dziecięstwa Bożego? Czy to nie chrzest przeznaczają do udziału w misji Kościoła? Czy – wreszcie – kapłaństwo powszechne i kapłaństwo hierarchiczne są z woli Bożej tak skonstruowane, że trzeba dopiero specjalnych darów, by je wzajemnie przyporządkować? Autor słusznie pisze, że charyzmaty nie rozlegają się na tej samej ontologicznej płaszczyźnie jak chrzest, ale właśnie dlatego nasuwają się wątpliwości co do zasadności ustawienia charyzmatów na tej samej płaszczyźnie co słowo i sakrament. Ich bezsporna siła prawotwórcza nie jest tej samej natury co siła słowa i sakramentu. Faktycznie też w książce autora prawne skutki charyzmatów dochodzą do głosu w kontekście stowarzyszeń kościelnych i we

wzmiankach o prawie zwyczajowym. Nie przecząc znaczeniu charyzmatów w jednym i drugim przypadku ani też ich wiążącej mocy, można przecież obydwą te fenomeny wyjaśnić na bazie słowa i sakramentu.

Truizmem byłoby przypomnienie wielości czynników formujących prawo kościelne. Jeśli natomiast ma być mowa o czynnikach podstawowych, to trzeba wskazać na takie, na których opiera się całe prawo, a nie tylko jakiś jego sektor. Dostrzeżenie roli charyzmatów w kontekście stowarzyszeń (a jeszcze bardziej: ruchów) kościelnych wywołało zainteresowanie nimi, a także kazało zwrócić uwagę na ich walor prawny. Ich znaczenie dla prawa kościelnego nie jest jednak jedynie sektoralne. Kościół bowiem całe swoje prawo kształtuje pod wpływem Ducha Świętego, podmiotem tego prawa jest wierny obdarowany darami – właśnie dlatego, że podstawą prawa kościelnego jest słowo i sakrament, nie wolno tracić z oczu roli charyzmatów w praktyce prawnej Kościoła. Z tego też powodu nie mam przekonania do postawienia charyzmatów obok słowa i sakramentu jako czynników genetycznych prawa kościelnego. Triadę przyjętą przez autora można przyjąć jedynie jako hipotezę roboczą.

Powyższe uwagi nie przeczą wartości książki L. G e r o s y. Jest to – interesujący i oryginalny – opis fenomenu prawnego Kościoła, dokonany jako próba spojrzenia nań z określonego punktu widzenia. Ten punkt widzenia spowodował zróżnicowane, nierówne potraktowanie materiału i wpłynął też na narrację książki, która w niektórych partiach jest referująca, w innych opisowa, jeszcze w innych polemiczna. Główny jej walor widzę w próbie wkomponowania w wykład prawa kanonicznego bogatego, twórczego i inspirującego dorobku śp. E. C o r e c c o. Daje ona pogłębione, ale też pobudzające do dyskusji spojrzenie na prawo kościelne.

Ci, którzy znają prawo kościelne, przeczytają książkę z korzyścią. Czytelnik nie obeznany z prawem kościelnym otrzyma obraz dość wybiórczy. Książka nie nadaje się na podręcznik dla studentów, którzy mają uzyskać znajomość prawa kościelnego określoną przepisami Kościoła (np. w ramach studium teologii). Brak wykładu norm prawa małżeńskiego i procesowego przekreśla praktycznie jej podręcznikowa przydatność dla studentów prawa. Książka G e r o s y nie zastąpi komentarza, używana obok komentarza będzie na pewno pożyteczna.

*Ks. Remigiusz Sobański*